

„Polska jest tam gdzie jest czyn i walka żołnierska” — mówi gen. Anders

M. P., 15 listopada.
W Dniu Święta Niepodległości 11 listopada w zdobytym przez oddziały przed dziesięciu dniami Predappio odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybył Dowódca 2. Korpusu gen. Anders. Na Placu 28 Października przed ołtarzem polowym, ustawionym przed kościołem św. Antoniego, stanęły w czwo-roboku delegacje oddziałów Dywizji Kresowej.

Po nabożeństwie Dowódca Korpusu wygłosił następujące przemówienie:

Żołnierze! Czy słyszeliście, jak wśród huków armat echo z ośnieżonych gór odpowiadało nam wyraźnie ostatnią zwrotkę naszej pieśni „Ojczyznę wolną raczną m wrócić Panie”.

Dzisiaj słowa te powtarzają wszyscy Polacy rozrzucony po całym świecie. Dzisiaj w Święto Niepodległości słowa te nabie-

rają szczególny wyraz. Słowa te jak modlitwę szepczą usta polskie w Kraju. Słowa te szepczą więźniowie w kazamatkach Gestapo i NKWD. I dlatego dzisiaj w 26 lat po odzyskaniu Niepodległości nie ma Polaka, który by nie rozumiał wagi tych słów.

26 lat temu czynem orężnym zdobyliśmy Niepodległość. Bił się brat przeciw bratu, wepchnięty w obcy mundur. Wszyscy czuli, że z tamtej wojny powstała nie Polska. W tej wojnie biliśmy się wszędzie. Ale każda chwila była przez każdego z nas wykorzystana, by się razem zgromadzić.

My, żołnierze 2. Korpusu, jesteśmy Małą Polską. Większość nas przybyła z Rosji. Później dołączyła do nas Brygada Karpacka z klejnotem sławy w Tobruku. Pod Monte Cassino biliśmy się w najstraszliwszej z bitew świata, która musi przejsz do historii. Kiedyś tam walczeli, kiedyś tam krwawili, każdy z nas wiedział i każdy z nas czuł, że walczy o Polskę.

Wroga nam propaganda przez radio, prasę, przez płatnych agentów dowodziła, że gen. Anders i jego żołnierze są faszystami. Czynem zbrojnym odpowiedzieliśmy na to oszczerstwo. Pokazaliśmy światu, że bijemy się z każdym, kto sięga po najświętszą dla nas rzecz, po naszą Wolność i Niepodległość. Pokazaliśmy światu, że mieliśmy i mamy tylko jeden ideał — Ideał Wolności.

Żołnierze! Idziemy tym sa-

my szlakiem, wytyczonym przez naszą historię. I nie zbo- czymy z niego. Żołnierze! Czy nie jest zrzędzeniem losu, że w tym Predappio, zdobytym przez was, w mieście, w którym urodził się człowiek, który powiedział, że Polska więcej nie istnieje, obchodzimy naszą rocznicę Niepodległości. Żołnierze! Czy nie jest zrzędzeniem losu, że w uznaniu za wasze czyny bojowe zostałem odznaczony w Rzymie na Placu Weneckim, przed pałacem z którego padły słowa „La Polonia e li uidata” — najwyższym odznaczeniem amerykańskim przez Wielkiego Prezydenta St. Zjednoczonych Roosevelta, którego ponownym wyborem cieszą się wszystkie serca polskie.

Żołnierze! Wiele trudności przełamaliśmy i wiele jeszcze trudności piętrzy się przed nami, do Polski Wielkiej, Niepodległej i Suwerennej dojdziemy! Wiemy, że jeden z naszych wrogów, Niemcy w 1945 r. będą całkowicie pobite i prawdopodobnie nigdy się nie podniosą. — Wiemy jednak i wierzymy, że bez Polski nie skrzywdzonej nie będzie pokoju świata. Wiemy i wierzymy, że aliansi nasi W. Brytania i St. Zjednoczone, przy boku których walczyliśmy, pomogą nam w uzyskaniu celów dla których od pięciu przeszło lat Naród Polski krwawi z tęsknią ran. Wierzymy, że pomogą nam w odbudowie tak drogiej sercu każdego z nas Warszawy, której herb jest godłem 2. Korpusu.

Polska jest tam, gdzie bije polskie serce, gdzie jest czyn i walka żołnierska. Bo tylko przez walkę, tylko przez kraw, przez drogę ciernistą i trudną my do Ojczyzny dojść możemy. My nie znamy różnicy. Dla nas tak samo cenny jest Śląsk, jak Wilno, Warszawa, jak Pomorze, Lwów, jak Poznań.

Żołnierze Dywizji Kresowej! Jeżeli dzisiaj to do was mówię, do was, którzyście te ośnieżone, groźne szczyty Apenińskie zdobyli, to dlatego, że pokazaliście światu, że nie ma takich przeszkód, takich rzek i takich gór, których w naszym marszu żołnierskim do Polski nie pokażemy.

Na tej drodze, którą idziemy, dotychczas do nas dziesiątki tysięcy Polaków, a wkrótce dołączą setki tysięcy. W naszym rze- telnym marszu do Polski towarzyszą nam nasi koledzy, którzy stoją teraz przed Tronem Wszechmocnego i mówią do nas: „Pamiętajcie, że zginąłem za Polskę, która ma dać szczęście Narodowi Polskiemu”.

W ten dzień Święta Niepodległości przypominamy sobie twarze naszych ojców, matek, braci i dzieci, domy, przypomniemy sobie wszystko, co nam Polska dała dobrego. Żołnierze! To, co myślimy w tej chwili, to co mamy w sercu najdroższego, najserdeczniejszego iaczymy teraz w jednym okrzyku: „Niech żyje Polska!”

Następnie gen. Anders dekorował 3 żołnierzy Dywizji Kresowej Krzyżem Walecznych oraz kapelana Brygady Lwowskiej Złotym Krzyżem Zasługi.

Po przemówieniu Dowódca Korpusu przemawiał Dowódca Dywizji Kresowej gen. Sułik. W obiedzie, który odbył się na zakończenie uroczystości, wziął udział Dowódca 8. armii gen. Mc Creery.

HITLER CZY HIMMLER

M. p., 15 listopada

(—e) Prasa i radio krajów sprzymierzonych pełne są w tych dniach dociekań, czy Hitler żyje, względnie czy jego stan zdrowia pozwala mu na osobiste kierowanie losami Trzeciej Rzeszy. Przyczynę tych dociekań stanowi fakt, że już po raz drugi w ważnych dla Niemiec chwilach Hitler nie przemawia osobiście, że natomiast szef Gestapo Himmler odczytuje w jego imieniu proklamację do społeczeństwa.

Jest to istotnie dość dziwne. Po pierwsze bowiem wiadomo, że Hitler uważał zawsze swe osobiste wystąpienia i swój osobisty kontakt ze społeczeństwem za ważny i współczynnik powodzenia — po drugie jest jasne, że zarówno Hitler jak i jego otoczenie wiedzą na pewno ile komentarzy wywołać musi nagłe zniknięcie Hitlera z widowni. Trzeba bowiem dodać, że od dnia 21 lipca kiedy Hitler po raz ostatni przemawiał przez radio i ukazał się publiczności wódz Trzeciej Rzeszy nie był widziany ani w stolicy Niemiec, ani w żadnym innym mieście Rzeszy, a urzędowe komunikaty twierdzą, że nie opuszcza on swej kwatery głównej w polu.

Sposób w jaki oficjalnie usiłuje się w Rzeszy tłumaczyć wszystkie tajemnicze okoliczności grzeszy naiwnością. Tak np. Himmler odczytując proklamację Hitlera, w której „Fuehrer” zapowiada długotrwałą wojnę, dodał od siebie, że czasy są tak poważne, iż Hitler nie ma czasu na wygłaszać przemówień. Ale Himmler nie wyjaśnił wcale dlaczego Hitler ma czas na pisanie proklamacji i odezw.

Jedne pogłoski twierdzą, że Hitler umarł. Drugie, że dostał ataku nerwowego. Trzecie, że dogorywa na raka w gardle. Najprawdopodobniejsza, naszym zdaniem, jest pogłoska o chorobie raka. Pogłoska ta ma bowiem swoje uzasadnienie w przeszłości. Hitler kilkakrotnie zapadał na ciężką chorobę gardła, a lekarze podejrzewali iż jest to właśnie rak.

Milczenie i tajemnicze wycofanie się z areny Hitlera nie jest więc na pewno ani przypadkiem, ani wynikiem jego przepracowania.

Mimo to sądzimy, że łączenie z tym faktem zbyt śmiałych nadziei jest nieuzasadnione. Żle jest, jeśli ludzie oddają się złudzeniom. Byłoby więc niepożądane, gdyby w opinii utrwał się pogląd, że zniknięcie Hitlera może spowodować załamanie się Niemiec z dnia na dzień i koniec wojny jeszcze przed zimą.

Sprawa przedstawia się inaczej. Władza nad Niemcami znalazła się w ręku kłiki, która dobrze wie, że ma wszystko do stracenia, a nic do zyskania. Poczucie śmiertelnego niebezpieczeństwa, w jakim znajdują się wszyscy przywódcy hitlerizmu, przesłania i przeważa istniejące między nimi różnice, niechęci i urazy. Bez względu na to czy Niemcami rządzi jeszcze Hitler, czy też z ramienia kłiki partyjnej rządzi Himmler — Trzecia Rzesza ma nadal sprawnie działający ośrodek dyspozycyjny, który zdecydowany jest na prowadzenie wojny do upadłego. I to właśnie jest decydujące.

Himmler skupił w swym ręku olbrzymią władzę. Jest on równocześnie szefem Gestapo, ministrem spraw wewnętrznych, dowódcą S S, naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych wewnątrz Rzeszy i dowódcą Volkssturmu. W praktyce posiada więc uprawnienia dyktatorskie. Nienawidzą go wszyscy dygnitarze hitlerowscy, ale wszyscy boją się go śmiertelnie. Sam Hitler wyraził się wielokrotnie, że na wypadek ciężkich kryzysów Himmler jest jedynym człowiekiem, który go może zastąpić. Dziś kryzys nadszedł. Niemcy w chwili obecnej — to Niemcy Himmlera.

Ale dla nas, dla wszystkich narodów walczących z imperializmem niemieckim obojętne jest czy trzeba będzie powalić na kolana Niemcy Hitlera czy Himmlera. Wiemy, iż ostateczny pogrom Niemiec jest koniecznością i że trzeba doprowadzić dzieło do końca. Ale zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że dla zadania Niemcom ostatecznego ciosu musi się wyżyć jeszcze wszystkie siły przez przeciąg najbliższych miesięcy. Kampanię zimową i przeciągnięcie się wojny z Niemcami do wiosny należy w tych warunkach uważać niemal za pewnik.

Oddziały 2. Korpusu zdobyły Bagnolo i oczyściły wzgórze Monte Casolo

RZYM, 15.XI (R) — Komunikat wysuniętego rzutu kwatery głównej na śródziemnomorskim teatrze wojny donosi, że wojska wchodzące w skład 8. armii poczyniły dalsze postępy w rejonie Forli i na północ od miasta. Wojska brytyjskie posunęły się na tym odcinku o 3 km i po ciężkich walkach zdobyły wieś Santome. Na południowy zachód od Forli oddziały brytyjskie przeszły w wielu punktach rzekę Montone i posuwają się naprzód wśród gór na północ od rzeki natrafiając na zacięty opór nieprzyjaciela.

Na lewym skrzydle oddziały polskie, wchodzące w skład 8. armii zdobyły Bagnolo i oczyściły ważne wzgórze Monte Casolo natrafiając również na zacięty opór niemiecki.

Na reszcie frontu włoskiego zaznaczyła się jedynie działal-

ność patroli, które na kilku od- cinkach nawiązały kontakt z nieprzyjacielem.

SZWECJA NIE CHCE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z NIEMCAMI

LONDYN, 15.XI (R) — Korespondent Associated Press donosi ze Sztokholmu, że według miarodajnych wiadomości Szwecja nie nawiąże stosunków handlowych z Niemcami z chwilą gdy wygasną dawniejsze umowy.

Ważność poprzedniego handlowego traktatu pomiędzy Szwecją a Niemcami wygasła dnia 1 stycznia 1945.

Komunikat z działań lotniczych donosi, że myśliwce i posługiwce grupy taktycznej wspierały działania wojsk lądowych i bombardowały koncentrację wojsk, pozycje artyleryjskie i linie komunikacyjne. Samoloty grupy przybrzeżnej i bałkańskiej zaatakowały mosty drogowe i linie kolejowe w do- linie Padu oraz obiekty w Jugo- sławii. Ze wszystkich tych działań 12 aparatów alianckich nie powróciło do baz. Lotnictwo so- jusznicze z baz włoskich dokonało około tysiąca lotów bojowych.

Komunikat z działań morskich donosi, że 12 brytyjskich jednostek przybrzeżnych zaatakowało dwa niemieckie okręty w pobliżu wyspy Alimnia na zachód od Rodos. Jeden okręt niemiecki został zatopiony.

Z cyklu: Szwajcarzy o Niemcach

Samobójstwo narodu

M. p., w listopadzie Brytyjski minister informacji, p. Brendan Bracken, oświadczył nie dawno dziennikarzom, że rozpuszczane przez Niemców wiadomości, jakoby Narody Zjednoczone zamierzały zniszczyć naród niemiecki, są pozbawione wszelkiej podstawy. Jedynym człowiekiem na świecie, dodał minister brytyjski, który czyni wszystko, by osiągnąć ten cel, jest sam Hitler.

W istocie, jeśli obserwować dokładnie ostatnie konwulsje reżimu narodowo-socjalistycznego, trudno nie przyznać słuszności temu twierdzeniu brytyjskiego ministra. Zarządzenia takie, jak nowa mobilizacja super-totalna, egzekucje marszałków i generałów, bomby latające i t.p. muszą być uznane za objawy prawdziwego obłędu samobójczego. Jeśli my, stad, możemy obserwować te objawy, to o ilez lepiej czynić to mogą inni obserwatorzy, znajdujący się w Europie, u samych granic Rzeszy... Na pierwsze miejsce wśród tych obserwatorów wysuwają się niewątpliwie Szwajcarzy, znani ze swego krytycyzmu i bezstronności. Dziennikarze szwajcarscy piszący po niemiecku mają dziś jeszcze bezpośrednie kontakty z Rzeszą, obserwują uważnie wszystko, co się tam dzieje i dzieli się z nami wrażeniami.

Bardzo ciekawa lektura stanowi w tej dziedzinie wielki szwajcarski tygodnik polityczny i literacki, «Die Weltwoche», wydawany w Zurichu, w języku niemieckim. W swych ostatnich numerach pismo to poświęca wiele miejsca owej manii samobójczej hitlerowskich Niemców, lub scisłej mówiąc — ich przywódców. W jednym z tych artykułów «Die Weltwoche» rozpatruje to zagadnienie z biologicznego punktu widzenia i dochodzi do nader interesujących wniosków. Autor artykułu pisze o rzeczy stosunkowo mało znanej, a mianowicie o tym, że w swej ostatniej, rozpaczliwej próbie ratowania sytuacji, narodowi socjaliści rzucili do walki na froncie zachodnim całe dywizje złożone z chłopów 14- i 15-letnich z «Hitler-Jugend». Dywizje te nazwane zostały «Pimpf-Divisionen». «Pimpf» znaczy po niemiecku «Wyrastek» lub «chłopak». Młody Niemiec, który w III Rzeszy rozpoczynał swą karierę narodowo-socjalistyczną, odbywał najprzód «stage» w «Pimpf-Organisation», przypominającej nieco faszystowska «Balile» poczem dopiero przechodził do «Hitler-Jugend» (Młodzież hitlerowska). I oto teraz tysiące tych chłopów wcielono do specjalnych dywizyj i wysłano na rzeź. «Die Weltwoche» opowiada, że chłopcy, bili się nadzwyczaj dzielnie,

tak, że wzbudzili podziw dowództwa alianckiego. Równocześnie jednak tygodnik szwajcarski podkreśla, że odwaga ich przyniosła im znaczne więcej szkody samemu Niemcom, niż wojskom sprzymierzonym. Chłopcy ci stanowili bowiem, w sensie biologicznym, ostatnią nadzieję, jaka pozostawała jeszcze Niemcom na przyszłość. Niemieckie roczniki meskie w wieku 18-40 lat są straszliwie przetrzebione przez pięć lat wojny i przez ogromne straty. Obecnie kolej przyszła już na dzieci, które, po kilku latach, stanowiąc powinnym zawiązek przyszłych niemieckich pokoleń Wszystko wskazuje na to, że w swej samobójczej manii, Niemcy są obecnie w trakcie niszczenia tej ostatniej rezerwy biologicznej. Co gorsza przytem, wszystko to na nic zdać się nie może. Rocznie niemiecki liczy około 500 tysięcy ludzi. Coroczne straty zas niemieckie w zabitych i ciężko rannych są wielokrotnie wyższe. Ponadto Niemcy rozpoczęli obecnie eksterminację swej własnej klasy intelektualnej. Trudno bowiem nazwać inaczej przeprowadzaną ostatnio mobilizację pracowników państwowych, urzędników Czerwonego Krzyża, dziennikarzy, nauczycieli, aktorów. Czyż przywódcy narodowo-socjalistyczni przypuszczają naprawde, że lud-

zie ci, którzy nigdy przed tym nie byli żołnierzami i których jedyną bronią była dotychczas maszyna do pisania lub pióro, potrafią bronić się lepiej przed aliancami niż najlepsze nazistowskie dywizje pancerne, pobite przecież bezapelacyjnie?

Innym objawem manii samobójczej są, według «Die Weltwoche», bomby latające. Tygodnik szwajcarski stwierdza, że jedynym konkretnym rezultatem zastosowania tej nowej broni jest przeobrażenie w śmiertelnych wrogów Niemiec tych licznych Anglików, którzy dotychczas nie byli nimi. «Przez pewien czas», pisze «Die Weltwoche» «spodziewano się w Niemczech, że ta nowa, «cudowna» broń potrafi odrobić słabosć w dziedzinie lotnictwa w której Rzesza znalazła się od dwu i pół lat. Nawet jednak w Niemczech ten sen rozwił się szybko. Już po kilku dniach pełnego wrażeń żywota, tak zwane w Szwajcarii «psy piekielne» (latające bomby), znikły z wielkich tytułów prasowych w niemieckich dziennikach»

Czy w tego rodzaju okolicznościach, zapytuje «Die Weltwoche», Niemcy mogą żyć jeszcze jakiegokolwiek złudzenia? Tak, odpowiada pismo, żywią je. «Równolegle z postępującą mobilizacją ostatnich re-

zerw ludzkich», pisze «Die Weltwoche» zauważyć się daje w propagandzie niemieckiej wyraźna tendencja do przygotowywania nowej legendy o «sztylcie, wbitym w plecy». Ni stad ni zowad wszystkie dzienniki niemieckie zaczęły poświęcać wiele miejsca rozważaniom na temat przewagi materialnej i wyższości technicznej Sprzymierzonych. Wszędzie podkreśla się, że wprawdzie żołnierz niemiecki jest wciąż lepszy od przeciwników, jednakże ci ostatni, dzięki bezsensownemu rozrzutnemu gospodarowaniu masami materiału technicznego wszelkiego rodzaju, torują sobie drogę, jak walec. Nie trudno stwierdzić, że, podobnie jak po pierwszej wojnie światowej, propaganda niemiecka usiłuje wytlomaczyć swym żołnierzom, że nie zostali oni bynajmniej zwyciężeni i że pragnie ona otoczyć ich nimben uswieconej wyższości.

«Niemcy powiadają często», kontynuuje «Die Weltwoche», «ze Rzesza przegrała pierwszą wojnę światową, że przegra, być może, drugą, lecz wygra bezwarunkowo trzecią, wojnę przyszłości. Opinie takie wypowiadają nieraz niemieccy jency wojenni w Anglii i Ameryce. Propaganda oficjalna niemiecka zdaje się, po czesni przynajmniej, stac również na usługach takiej właśnie te-

zy. I często trudno oprzeć się wrażeniu, że przywódcy - u n a - t r z - p o - r u c i l i już wprawdzie wszelką nadzieję wygrania obecnej wojny, że przygotowują jednak już obecnie, i to za pomocą wszelkich dostępnych im środków, odrodzenie narodowego-socjalizmu, i to nawet z e w n a t r z Niemiec, jeśli okaże się to konieczne. «

«Zaprawde», stwierdza «Die Weltwoche», «jeśli wojna obecna miałaby potrwać jeszcze długo i byłaby nadal prowadzona w taki sam sposób, może ona w końcu zredukować naród niemiecki do znikomej części jego obecnego stanu liczebnego. Może się stac z Niemcami to samo co z Pa ragwajem, który za czasów dyktatury López, utracił ponad pięć szóstych swej ludności w rozpaczliwej walce przeciw miazdziczej przewadze Urugwaju i Argentyny. Jeśli III Rzesza niemiecka będzie nadal powodowała się wola swego Fuehrera i walczyła, może się ona niebawem znaleźć wobec zagadnienia «być albo nie być narodu», jak to zreszta oświadczył sam dr Goebbels...»

Oto diagnoza wielkiego pisma szwajcarskiego. Jeśli uważnie obserwować ostatnie wydarzenia na terenie Niemiec, takie jak utworzenie «Pimpf-Divisionen» i mobilizację super-totalną trudno nie stwierdzić, że najprawdopodobniej przywódcy III Rzeszy wybrali drugą możliwość: «Nie być». R. F.

HUK ARMAT W APENINACH...

M. p., w listopadzie.

Koniec października przynosił pewnie zastój w działaniach na odcinku Polskiego Korpusu. Padające bez przerwy ulewne deszcze zamieniły cały teren walk w jedno olbrzymie, grzaskie bajoro lepkiego błota. Drogi zrobiły się straszne. Nie pomagały nawet przeciwslizgowe lancuchy na kołach, siatki z drutu, Bulldożery. Wzdłuż całej trasy — stukilkudziesięciu kilometrowego odcinka górskiej drogi, pełnej stromych objazdów i zawrotnych serpentyn — pracowali bez przerwy, dniem i nocą, kompanie saperów. I dniem i nocą szły na front długie kolumny wozów. Jeśli były jakieś przerwy w ruchu — to bardzo krótkie i sporadyczne. Bywało, że na drodze obsunęło się zbocze góry, zawałiły ją rozsadzane deszczem glazy prostopadłych scian skalnych, zorała pociskami ciężka artyleria nieprzyjaciela. Wszędzie tam był polski saper. Przemoknięty, czarny od błota, niestrudzony w pracy. Góry, deszcz i błoto nie mogły mu dać rady. Nie mogła go zmusić do zejścia z drogi niemiecka artyleria. Ginal na tej drodze, ale nie zeszedł z niej ani na chwilę.

A tymczasem komunikaty mówiły ciągle o pojedynkach artylerii i ożywo-

nej akcji patroli. Niebo, szare, chmurne niebo, oparte na apenińskich szczytach, nasiakało nocą czerwonymi odbłyśkami artyleryjskich salw. Dolinami i przełęczami szedł głuchy grzmot dział. Na przedpola szły bezimienne patrole, brnęły po błocie, przechodziły wpływ wezbrane rzeki, staczały krótkie walki i potyczki w nocnych wypadach, brały jenców.

A deszcz padał bez przerwy. Góry stały w chmurach i mgle...

Pierwsze dni listopada przyniosły wreszcie pogodę. — Front nareszcie ożył, poruszył się, przesunął dalej na północ. Ruszyliśmy znowu do przodu. Rozpoczęła Dywizja Karpacka. Brygada pułk. dypl. W. 6 listopada o godzinie 3 rano uderzyła na pasmo gor, na poł zach. od drogi nr 67 zajmując szczyt po szczyt i spychając Niemców z najważniejszych strategicznie grzbietów w ogólnym kierunku Faenzy i szosy nr 9, łączącej Adriałyk z Bolonia. Równocześnie droga nr 67 w kierunku na północ od zajętego przed kilkoma dniami miasta Rocca San Casciano, poszedł pułk Ulanów Podolskich.

Walki odbywały się w

niezmiernie ciężkim terenie. Trzeba było posuwać się głębokimi jarami i stromymi krawędziami górskich lancuchów. Amunicje, żywnosć, całe zaopatrzenie dostarczano na mulach.

Pierwszy batalion brygady poszedł przez Porlicino, zdobył Monte Chioda i zajął miejscowość Pratelto, biorąc jenców. Drugi batalion opanował Monte Bello i Il Campo. Wszystko w jednym dniu!

Niemcy, siedząc na umocnionych szczytach, bronili się twardo, kładąc huraganowe zapory ogniowe z ciężkich moździerzy i Spandau, ow przed nacierającymi oddziałami polskimi. Oddawali jednak wzgorze po wzgorzu, tracąc jenców i sprzęt. W trzecim dniu walki brygada zdobyła mimo zacieklego oporu dominujący szczyt Monte Lechia. Był to wspaniały wysiłek żołnierzy i jeden z większych sukcesów oddziałów polskich na nowym odcinku w Apeninach.

Równocześnie ulani nacierając wzdłuż drogi nr 67, biegnącej do Forli, zdobyli S. Ruffillo, posuwając się 5 km. po ciężkim i bardzo zaminowanym terenie. Szwadrony nacierały w szy-

ku spieszonym. Wozy pancerne mogły posuwać się droga jedynie w miarę postępu prac saperów. W górach trudno o łączność radiową, nie mówiąc już nawet o telefonach. Łączność przeważnie utrzymywali gocy. Pod ogniem moździerzy i broni maszynowej odnosili meldunki, przynosili rozkazy... Na mulach dostarczano wieczorem zaopatrywanie, kocz i płaszcz dla nacierających szwadronów. Działa przeciwpancerne, ciągnięte rekami ulanów po śliskich zboczach i stromych wawozach kruszyły niemieckie gniazda oporu, otwierając drogę wozom pancernym.

W chwili obecnej walka trwa nadal. Zdobyto nowe wzgorza, między innymi Monte Dovadola na «Highway 67». Nieprzyjaciel ustępuje na całym odcinku Polskiego Korpusu.

W nocy nad gorami niebo otwiera się krótkimi, częstymi błyskami a dolinami toczy się huk dział, powtarzany dalekim, szerokim echem. Podobnie kiedyś w Polsce błyskało się niebo dalekimi, spokojnymi błyskawicami w srebrzących się horyzontach. Tylko, że tamte błyskawice były inne ciche, pogodne. Ale tutaj też mówimy, że się błyska. Na pogodę...

JANUSZ WEDOW

Wilno jest zawsze nasze

M., p. w. listopadzie
Trzy województwa północno-wschodniej Polski, wileńskie, nowogrodzkie i białostockie zamieszkałe były w większości przez ludność polską. Szczególnie Wilenszczyzna posiadała w roku 1939 zdecydowaną większość rdzennie polską. O faktach tych pamiętać należy zwłaszcza teraz, kiedy po zajęciu tych ziem przez wojska sowieckie, prasa anglo-saska poświęca im sporo uwagi. Naogół wszystkie niemal opinie i głosy, pojawiające się na ten temat, starają się omijać fakty świadczące o polskości tych ziem, dając natomiast upust swej fantazji historycznej, etnograficznej i politycznej. Jest rzeczą znamieną, że pisma n. p. londyńskie nie wspominają zupełnie o polskości Wilna, zamieszczają natomiast artykuły o Karaimach, Tatarach wileńskich, o tym że Wilno w XIX wieku należało do Rosji, a że Polska „zabrała je” w 1920 r. „samowolnie”.

Dlatego też musimy uzmysłowić światu prawdziwe fakty zwłaszcza z zakresu statystyki ludnościowej tych ziem.

Zacznijmy od Wilna. W roku 1931 w mieście tym zamieszkiwało 195 tys. ludności, z czego 128 tys. Polaków (65,9 proc.) Reszta ludności stanowili Żydzi w liczbie 54 tys., Rosjanie w liczbie 7,400 Litwini w liczbie niecałych 2,000 i inne narodowości. Szczególną uwagę zwrócić należy na fakt, że ludność litewska oraz ludność rosyjska stanowiły proporcjonalnie bardzo małe grupy.

Skład narodowościowy Ziemi Północno-Wschodniej jest następujący: ludność polska stanowiła absolutną większość t. zn. powyżej 50 proc. ludności w powiatach: Szczuczyn, Lida, Bielsk Podlaski, Wołozyn, Stolpce, Oszmiana, Wilno-Troki, Swieciań i Brzaw. Powiaty te leżą wzdłuż pogranicza litewsko-lotewskiego oraz nad granicą sowiecką (Wołozyn i Stolpce).

Większość względna od 40-50 proc. Polaków posiadają powiaty Grodno, Wolkowysk, Baranowice i Postawy. Powiaty te graniczą z powiatami o zdecydowanej większości polskiej (90 proc.), jak Bielsk Podlaski, Szczuczyn, Wilno-Troki i inne. Jedynie powiat postawski graniczy od wschodu i południa z powiatami Dżisna i Wilejka o mniejszym zaludnieniu polskim.

W mniejszości wyrażają się jednak 40-49,9 proc. ludności znajdującej się Polacy w powiatach Wilejka i Slonim, obu graniczących z obszarami gestego zaludnienia ludności polskiej. Mniejsze zaludnienie od 30-40 proc. posiadają powiaty Dżisna i Molodeczno, oba graniczące z Rosją Sowiecką.

Najmniejsze zaludnienie

polskie - od 20-30 proc. posiadają Polacy w powiatach Nieswież i Nowogrodek. Z tych dwóch powiatów jedynie Nieswież graniczy z Rosją Sowiecką, podczas gdy Nowogrodek, tak bogaty w tradycje kultury polskiej, otoczony jest ze wszystkich stron powiatami o bezwzględnej lub względnej większości polskiej.

Mówiąc o tych liczbach nie możemy zapominać, że w polskich danych statystycznych ludność żydowska traktowana była jako osobna grupa narodowościowa. Fakt ten znacznie obniża procent ludności nie polskiej i nie żydowskiej. Pamiętać bowiem trzeba, że Żydzi w Polsce północno-wschodniej reprezentowani są bardzo licznie.

Oddzielna uwaga należy się powiatowi wileńskotrockiemu. Posiadał on w roku 1931 84,2 proc. Polaków, osiadłych tutaj od wieków. Powiat Lida miał 79,4 proc. Polaków zaś Szczuczyn 83,5 proc. Polaków.

Ta część prowincji wileńskiej, która łącznie z

miastem Wilnem w roku 1939 została przez Sowiety, bez podstaw prawnych, ościarowana Litwie, była zamieszkała przez 489 tys. ludności. W liczbie tej było 337.000 (69 proc.) Polaków, 66.000 (13,5 proc.) Żydów, 55.000 (11,3 proc.) Litwinów, 16.000 (3,2 proc.) Rosjan, 12.000 (2,4 proc.) Białorusinów, i 3.000 (0,6 pr.) innych.

Cyfry te najlepiej mówią o prawach Polski do tych ziem. Jeśli chodzi o Wilno i okręg wileński wyraźnie stwierdził to również komisarz spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Molotow, który na piątej sesji najwyższego sowietu w dniu 31 października 1939 r. stwierdził:

„Związek Sowiecki zdecydował się oddać Wilno Republice Litewskiej nie dlatego, że jest ono zamieszkałe przez większość litewską.

Nie, w rzeczywistości Wilno ma większość ludności nie litewskiej”.

Dlatego też zdaniem wszystkich Polaków Wilno należy do Polski i wyłącznie do Polski. J. K.

Brytyjska gospodarka pomaga w wygraniu wojny

Londyn, w listopadzie

Od chwili wybuchu wojny, mieszkańcy Wielkiej Brytanii, w miastach i na prowincji, zebrali około 5 i pół miliona ton złomu, przeznaczonych na cele produkcji wojennej, przy czyniąc się tem samym wydatnie do podniesienia wysiłku wojennego kraju.

Lecz nie tylko o złom chodzi. Około dwie trzecie ogólnej produkcji papieru zawdzięcza się w Wielkiej Brytanii odpadkom papieru tak zw. „Paper Salvage”. Brytyjskie gospodarstwa domowe przysporzyły państwu ok. 1.400.000 ton makulatury, co jest wspaniałym dowodem dobrowolnego wkładu i pomocy. By pojąć doniosłość tej akcji, dodać należy do wyz. wymienionej liczby, ilości papieru zebrane w fabrykach, przedsiębiorstwach handlowych, biurach etc.

Juz w listopadzie 1939 r. brytyjskie ministerstwo zaopatrzenia powołało do życia specjalny departa-

ment, którego zadaniem miało być skoordynowanie i propagowanie akcji zbiorkowej. Zbiorki zorganizowane zostały we wszystkich zakątkach kraju - w miastach, miasteczkach i wsiach. W wielu fabrykach mianowano specjalnych nadzorców, którzy kierowali akcją zbiorki papieru, wysyłanego natychmiast na miejsce przeznaczenia. W restauracjach, urzędach, sklepach, szpitalach i w biurach rządowych istnieje specjalny personel, któremu powierzono zbieranie papieru. Dzieci szkolne, harcerze i harcerki też udzielają cennej pomocy.

Cyfry ostatnio opublikowane dają pojęcie o tem, jak każdy poszczególny dom brytyjski przyczynił się pośrednio do wzrostu produkcji wojennej i oszczędzenia cennego tonażu okrętowego. Pięć i pół miliona ton złomu, o którym wspomniano powyżej równa się 1100 ładunkom okrętowym po 5000 ton każdy.

Okazało się, że z jednej tony papieru sporządzić można 9000 wewnętrznych części miny. Zwążywszy, że 1.100.000 ton papieru przysporzyły państwu poszczególne gospodarstwa domowe, nie trudno sobie uzmysłowić jak cenny jest ten wkład społeczeństwa.

Az do końca kwietnia 1944 r., zebrano z tych samych źródeł 1,200.000 ton starego żelaza, a ministerstwo pracy zebrało aż do maja b. r. 3.800.000 ton złomu.

Od początku wojny zbiera się przeciętnie 110.000 funtów łachmanów dziennie. Przyjmując za podstawę, że połowa tej ilości to odpadki wełniane, a 10 pr. zatracone podczas przerobki, dochodzimy do faktu, że wkład ten daje 7.000 mundurow, 5.000 płaszczy wojskowych i 20.000 metrów filcu dziennie, obok różnych innych produktów ubocznych. Przed wojną, Anglja importowała 300 tysięcy cetnarów odpadków wełnianych, a 400.000 et. bawełnianych i lnianych rocznie.

Niemniej cenna okazała się zbiorka kości i odpadków kuchennych. Gospodarstwa domowe dały ponad milion ton odpadków kuchennych, wystarczających na wyżywienie 900.000 sztuk trzody chlewnej.

Wreszcie nadmienić należy, że w chwili obecnej istnieje 300 osrodków do zbiorki złomu i odpadków przemysłowych, do którego należy 10.000 firm. Zbiorka zajmuje się 43.665 osób zawodowo, a istnieje 132.543 tak zw. zbieraczy ulicznych (street salvage stewards).

JOZEF KALMER

K. C. T. TAYLOR

Wiedza i medycyna

Thiouracil

Londyn, w listopadzie.

W brytyjskim czasopiśmie lekarskim „British Medical Journal” ukazał się ostatnio artykuł o nowym preparacie tak zw. „Thiouracil” który okazać się może wielkim dobrodziejstwem dla ludzkości.

Preparat ten ma zdolność zwolnienia działalności gruczołu tarczycowego, wzgl. reguluje funkcjonowanie hormonu „Thyroxin”.

Wiadomo jest, że niedostateczne funkcjonowanie gruczołu tarczycowego podobnie jak nadmierna jego działalność prowadzi do choroby tak zw. tarczycy.

Kretynizm n.p. jest objawem niedostatecznej ilości tyroksyny w organizmie ludzkim, zaś nadmierne funkcjonowanie gruczołu tarczycowego tworzy t. zw. wola chorobe basedowa, powodując nie tylko wylupiające oczy ale także i inne poważne choroby.

Thiouracilina może się tu okazać niezmiernie pożyteczna.

Gruczoł tarczycowy znajduje się nad górną częścią tchawicy i jest jednym z najważniejszych w prawidłowym funkcjonowaniu organizmu ludzkiego.

Gruczoł tarczycowy o wiec n.p. suszy się poczem daje on brunatny proszek, którego głównym składnikiem jest Thyreoglobulina, zawierająca 9,3 proc. jodu i 0,5 proc. Thyroidyny.

Calkowite oddzielenie hor-

monu tyroksyny udało się dopiero w r. 1914 Amerykaninowi E.C. Kendallowi.

Wspomniano już powyżej, że niedostateczne działanie tego hormonu prowadzi do kretynizmu. Nazwa tego defektu umysłowego pochodzi istotnie od wyspy Krety, gdzie niektóre źródła i studnie nie posiadają w wodzie tych chemikaliów, które pobudzają gruczoł tarczycowy do normalnego funkcjonowania. Ludzie urodzeni w takich okolicach mają skłonności do „kretynizmu”.

Prof. uniwersytetu wiedeńskiego Dr Wagner-Jauregg, laureat nagrody Nobla zbadał przyczynę częstych objawów choroby tarczycy w Styryi i w związku z tem zalecił domieszke jodu w soli kuchennej na terenie Austrii.

Lecz choroba tarczycy nie ogranicza się wyłącznie do Styryi, jakkolwiek najczęściej występuje w gorach. Pojawia się ona zazwyczaj tam, gdzie woda nie zawiera odpowiedniej ilości jodu. W Anglii n. p. popularna jest choroba tarczycy pod nazwą „Derbyshire neck”, bo w hrabstwie Derby najczęściej występuje.

Zbyt powolne funkcjonowanie gruczołu tarczycowego wyrównuje się przez pierwiastek jodu lub inne preparaty tarczycowe, tak że prowadzi się do skutecznego zwalczania niedomagania umysłowych, związanych z tą chorobą.

Co jednak uczynić należy w wypadku nadmierne-

go działania gruczołu tarczycowego, powodującego wysoką nerwowość, palpacje serca, drżenie rąk i wogóle przyspieszenie procesu spalania w organizmie ludzkim, co w konsekwencji prowadzi do ciężkich wad serca.

Dotąd medycyna w tej dziedzinie ograniczała się do środków lekarskich w postaci bromu, chininy, digitalisu etc działających raczej usmierzająco i kojąco niż leczniczo. Czasami usuwano t. zw. „Wola” przez zabieg operacyjny, co sprowadzało choćby czasowe wyzdrowienie. Pomagały również naswietlenia radem i Roentgenem.

Nie udało się zapobiec nadmiernemu działaniu gruczołu tarczycowego, dopóki nie wynaleziono preparatu złożonego z siarki i składnika moczu „urea”. Ten nowy preparat, zwany „Phiourea” działał skutecznie, lecz z powodu właściwości trujących wywoływał tak nieprzyjemne objawy uboczne, że pacjenci odmawiali jego przyjęcia. Thiourea wywoływała wymioty, nieprzyjemny oddech i zapalenie oczu.

Obecnie udało się chemikom brytyjskim sporządzić preparat „thiouracil”, który nie posiada tych przykrych właściwości jakie posiada Thiourea. Medycyna jest więc na drodze do nowego uszczęśliwienia ludzkości.

Skuteczny nalot „Lancasterów” „Tirpitz” zatonał

Flota niemiecka jest niezdolna do dalszej akcji

LONDYN, 15.XI (R) Podano do wiadomości, że na skutek ostatniego bombardowania przez Lancasterów RAF-u niemiecki liniowiec „Tirpitz” został zatopiony. Nalotu na niemiecki okręt dokonało 32 bombowców, z których tylko 1 nie wrócił. „Tirpitz” trafiony został 3 bombami 6-tonowymi.

Prem. Churchill na odcinku 1. armii

LONDYN, 15.XI (R) — Premier Churchill w towarzystwie gen. de Gaulle oraz szefa sztabu imperialnego Brooke dokonał inspekcji francuskich sił wchodzących w skład 1. armii w rejonie Belfort.

LONDYN, 15.XI (R) — Podano do wiadomości, że minister Eden po odbyciu rozmów w Paryżu powrócił do Londynu.

Omawiając znaczenie zatopienia „Tirpitz” prasa brytyjska podkreśla, że jest to ostatni niemiecki okręt liniowy o dużym tonażu 45 tys. ton. Obecnie flota nieprzyjacielska dysponuje jedynie kilkoma ciężkimi krążownikami i 2 pancernikami kieszonkowymi. Siły te są obecnie niegroźne. Co do „Gneisenau”, który liczy 28 tys. ton to stan jego nie jest znany. Obecnie Niemcy nie mogą skutecznie atakować konwojów alianckich do Rosji, ponieważ strata „Tirpitz” uniemożliwia im wszelką większą akcję.

Jak podkreśla „Daily Mail” sztab niemiecki planował użycie „Tirpitz” w ostatniej chwili, narażając go zresztą na zatopienie. Flota aliancka w tym wypadku poniosłaby również ciężkie straty. „Daily Sketch” zwraca uwagę na możliwość przestania obecnie części floty brytyjskiej na dalekowschodni teatr wojny.

Komunikat admiralicy donosi ponadto, że „Mos uity” i „Beaufightery” RAF-u zaatakowały ostatnio 8 niemieckich okrętów zaopatrujących przy brzeżu Norwegii.

Rząd belgijski wzywa krajowe grupy oporu do wydania broni

LONDYN, 15.XI (R) — Belgijski minister obrony narodowej zwrócił się przez radio do krajowych grup oporu z wezwaniem, by do dnia 18 bm, wydały wszelką posiadaną broń. Minister podkreślił, że rząd powziął tę decyzję w interesie

kraju uzgodniwszy ją z władzami alianckimi. Grupy partyzantów częściowo zostaną wcielone do wojska lub do policji. Będą one miały prawo zachować swe sztandary i oznaki honorowe. Za zwróconą broń wypłacone zostaną odszkodowania i premie.

Oddziały 3. armii amerykańskiej zdobyły forty osłaniające Metz od południa

LONDYN, 15.XI (R) — Z frontu zachodniego donoszą, że oddziały 3. armii amerykańskiej zdobyły 3 forty, które bronią Metz od strony południowej. Napotkano na słaby opór wojsk nieprzyjaciela. Jeden z tych fortów stanowił silne podziemne umocnienia w obronie linii niemieckich.

Na południowy wschód od Metz wojska amerykańskie posunęły się o 8 km naprzód na 60 km odcinku. Zdobyto 11 miejscowości. Niemieckie prze-

ciwudzenia w rejonie St. Die odparto.

Na odcinku północnym uderzenia amerykańskiego pod Thionville wojska amerykańskie przekroczyły Mozellę na nowym odcinku. Większa część miasta Thionville znajduje się w ręku Aliantów. W ciągu ostatnich trzech dni walk na tym odcinku wzięto 5 tys. jeńców. Przyczółki na wschodnim brzegu Mozelli zostały umocnione i rozszerzone. Wy sunięte oddziały amerykańskie znajdują się obecnie o 20 km od granicy niemieckiej.

W Holandii na skutek złych warunków atmosferycznych nie było większych działań.

LONDYN, 15.XI (Reuter) — Czwarte kolejne komunikaty z kwatery głównej gen. Eisenhowera donoszą co następuje:

Wojska sojusznicze posunęły się nadal na północ i południe od Metz. Jednostki pancerne osiągnęły pewne sukcesy na południowy wschód od Henry i Daudrecour. Piechota amerykańska posunęła się o kilka mil

na północ od Ancerville i doszła do Henry. Wojska alianckie zdobyły miejscowości Corny nad rzeką Ormoille, Pommerieux, Veney i Lieson, na północny wschód od Corny. Walki toczą się na północ od lasu Chateau Salms. Na północny wschód od Thionville oczyszczono teren z wojsk nieprzyjaciela. Na wschód od Luneville mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela wojska sojusznicze posunęły się mniej więcej o 3 km. Zdobyto miejscowość Leintra i bardziej na południe wiesz Moutigny. Na południowy wschód od Baccarat artyleria sojusznicza zadała ciężkie straty atakującemu nieprzyjacielowi.

Na południe od Bruiere poczyniono znaczne postępy zdobywając wsie Oumontey i Champdrey.

W Holandii złe warunki atmosferyczne zmusiły wojska sojusznicze do ograniczenia się do akcji patrolowej i działania artylerii.

Zacięte walki o Budapeszt

LONDYN, 15.XI (R) — Komunikat z frontu wschodniego donosi że na Węgrzech wojska sowieckie posuwają się nadal w stronę Budapesztu z północnego wschodu i południowego wschodu. Odległość między tymi dwo-

ma wojskami wynosi obecnie za ledwie 30 km.

Oddziały posuwające się wzdłuż linii kolejowej Miskolc — Budapeszt zdobyły stację kolejową Jaszapati odległą o 70 km od stolicy Węgier. Na po-

łudniowy wschód od Budapesztu wojska sowieckie natrafiły na gwałtowny opór nieprzyjaciela, posunęły się jednak o 10 km naprzód po ciężkich walkach. Kontratak niemiecki został odparty. W ciągu walk zginęło ponad 2.300 Niemców.

Na innych odcinkach nie zostały większe zmiany.

W Prusach Wschodnich działalność ograniczyła się do obustronnych pojedynków artyleryjskich.

Brak również wiadomości o działaniach na Lotwie. Komunikat niemiecki donosi, że wojska sowieckie kontynuują nadal silne ataki w tym rejonie. — Wszystkie te uderzenia zostały odparte.

Ponadto dowództwo niemieckie donosi o nieudanych atakach sowieckich na południowy zachód od przełęczy Dukielskiej.

Ograniczona akcja lotnicza

LONDYN, 15.XI (R) — Ministerstwo lotnictwa donosi, że złe warunki atmosferyczne ograniczyły działalność samolotów sojuszniczych. W nocy pojawiły się nad południową Anglią i Londynem bomby latające. Są niewielkie szkody i nieliczne ofiary.

W ciągu października na skutek ataków lotniczych zmarło w Anglii 162 osoby. Rannych zostało 426 osób.

LONDYN, 15.XI (R) — Niemiecka agencja prasowa podała wiadomość o ataku lotniczym na bazę w St. Nazaire.

Min. Spaak za współpracą państw zachodniej Europy

LONDYN, 15.XI (R) — Belgijski minister spraw zagranicznych

PARYŻ, 15.XI (R) — Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych donosi, że pretendent do tronu francuskiego hr. Paryż został aresztowany przez władze francuskie ponieważ przyjechał do kraju bez pozwolenia. Hr. Paryż przekroczył granicę francuską koło Perpignan.

LONDYN, 15.XI (R) — Wojskowa podkomisja senacka St. Zjednoczonych wystosowała projekt zupełnego zniszczenia przewagi przemysłowej i międzynarodowych karteli.

Raport podkreśla, że Niemcy już dzisiaj w przygotowaniu trzeciej wojny światowej zbierać będą rezerwy ekonomiczne. Raport dodaje, że według zdania podkomisji zniesienie międzynarodowego systemu karteli jest krokiem koniecznym dla utworzenia drogi nowym stosunkom ekonomicznym między narodami.

Wielcy przemysłowcy Niemiec pracowali ze wszystkich sił, dla planów pangerman-

stwa w Londynie i udzielił wywiadu dziennikarzom na konferencji prasowej. Stwierdził on, że opracowuje się plan gospodarczej współpracy państw zachodniej Europy. Obojętne, podkreślił minister, czy będzie się to nazywało blokiem, czy konferacją jedno jest pewne że państwa te nawiązać muszą jak najściślejsze stosunki.

Należy zniszczyć przemysłową przewagę Niemiec!

skich. Połączyli się oni chętnie z Hitlerem, aby osiągnąć cel. Celem wojny musi być wobec tego zniszczenie Niemiec, co pozwoli na stworzenie Niemiec demokratycznych, których przemysł będzie kontrolowany.

Wraz z Niemcami upaść musi system monopolu i karteli, który był głównym sprzymierzeńcem reżimu hitlerowskiego. — Ukaranie tysiąca czotowych imperialistów w przemyśle niemieckim będzie daleko bardziej skuteczne niż ukaranie miliona hitlerowców podległych tym, kto

rzy kierowali całym spiskiem. Pełny plan rozbrojenia Niemiec wymaga nie tylko przesunięcia wszystkich fabryk amunicji, ale także zamknięcie i przeniesienie do St. Zjednoczonych lub państw Europy zakładów metalurgicznych i chemicznych. Komisja aliancka jako pierwsze zadanie spełnić musi program kontroli nad własnością niemiecką, zwłaszcza tą, która w sposób zamaskowany reprezentowana będzie na zewnątrz przez towarzystwa szwajcarskie czy południowo-amerykańskie.

B. ministrowie rumuńscy współpracujący z Niemcami zostali aresztowani

BERN, 15.XI (R) Z Moskwy donoszą, że wszyscy członkowie byłych gabinetów rumuńskich współpracujący z Niemcami zostali na polecenie ministra spraw wewnętrznych aresztowani.

Jednocześnie rumuńskie ministerstwo sprawiedliwości za-

powiedzią generalną czystkę całego aparatu administracyjnego, w którym według słów komunikatu znajduje się wielu rzekomych demokratów w rzeczywistości agentów niemieckich i zwolenników Żelaznej Gwardii.

Wojska amerykańskie są już o kilka kilometrów od Ormoc

NOWY JORK, 15.XI (R) Jak donoszą z frontu, na Dalekim Wschodzie wojska amerykańskie na wyspie Leyte znajdują

się już o kilka km od Ormoc.

Według doniesień z Tokio, samoloty japońskie z eskadry — „Torped Smierci” zatopiły amerykański okręt liniowy. Na jednej z wysp archipelagu Palau wylądowały znaczne siły japońskie, które opanowały wyspę.

W Chinach według doniesień japońskich w prowincji Kwang Si wojska japońskie opanowały lotniska w Kwei Lin i Liu Czou. Obecnie do dyspozycji są samoloty amerykańskie pozostałe w południowych Chinach lotnisko w Nan Ning.

Na wszystkich czterech frontach birmańskich zaznaczyła się akcja wojsk alianckich, które osiągnęły znaczne sukcesy. W północno-wschodniej Birmy woj-

ska chińskie, łamiąc zacięty opór japoński posunęły się wzdłuż rzeki Taping na odległość trzech km od ważnej bazy Bhamo. Wojska brytyjskie posuwające się w Birmie północnej nad rzeką Czwinwin doszły do miejscowości Morlang. W zachodniej części Birmy wojska południowo-afrykańskie idące wzdłuż dolin Kabaw i Kale zajęły miejscowość Kalemye i posunęły się dalej w kierunku południowo-wschodnim.

Strzeż się malarii Malaria to wróg żołnierza